GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładęm Drukarni Nadworněj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 274. — W Piątek dnia 22. Listopada 1833.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 20. Listopada.

J. K. M. Xiążę Kumberland przybył tu z Neu-Strelitz; a

JW. Królewsko-Saski Generał-Porucznik, nadzwyczajny Poseł i pełnomocny Minister przy Dworze tutejszym, Watzdorff, z Drezna.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 17. Listopada.

Wypis z protokółu Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego:

Z Bożéj łaski My Mikołaj I., Cesarz wszech Rossyi, Król Polski etc. etc. etc.

Zapatrzywszy się na ostatni ustęp artykułu 21go Statutu organicznego Królestwu polskiemu pod dniem 14. Lutego 1832. r. przez Nas najłaskawiéj nadanego, który stanowi: „że poddani Nasi Cesarstwa rossyjskiego, mający czasowe zamieszkanie w Królestwie polskiém, niemniéj poddani Nasi Królestwa polskiego, zamieszkali w innych częściach Imperyum, podlegają prawom tego kraju w którym przebywają", — na przedstawienie Rady Naszéj administracyjnéj Królestwa polskiego, postanowiliśmy i stanowimy:

Art. 1. Artykuł 10. Kodexu karnego polskiego przestaje mieć swą moc obowięzującą względem poddanych naszych Królestwa Polskiego, popełniających przestępstwa w Imperyum naszém rossyjskiém.

Art. 2. Poddani nasi Królestwa polskiego, popełniający przestępstwa w Cesarstwie rossyjskiém, a następnie zbiegli do Królestwa polskiego, powinni być wydawani Sądom Cesarstwa, ilekroć o to rekwizycye Gubernatorów wojennych lub cywilnych zajdą.

Art. 3. Nawzajem poddani nasi Cesarstwa rossyjskiego popełniający przestępstwa w Królestwie polskiém, a następnie zbiegli do Cesarstwa rossyjskiego, powinni być wydawani Sądom Królestwa, ilekroć Namiestnik królewski tego zażąda.

Art. 4. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw umieszczoném mieć chcemy, polecamy Namiestnikowi naszemu w Królestwie polskiém.

Dan w Carskiem Siele, dn. 2. (14.) Października 1833. r.

(Tu podpisy.)

Turcya.

Od granic tureckich, dn. 13. Paźdz.

Nowy Basza Bosnii nie odprawił jeszcze żadnego dywanu, co się nie podoba znakomitszym Bośnianom, bawiącym długo w Serajewie. W Herzogowinie wzmaga się nieukontentowanie z powodu surowości, z jaką Ali Basza każe wybierać podatki. Grecy w Nostar doznają także przykrości od Baszy, który pozwolił im wprawdzie wystawić cerkiew, lecz gmach ten ma być w 41 dni ukończony; pracują więc z nadzwyczajném natężeniem i ponoszą wielkie wydatki, któreby przy powolniejszéj robocie oszczędzić mogli. W niektórych miejscach w Albanii grasuje morowe powietrze.

Szwajcarya.

Z Zürych, dnia 8. Listopada.

Na udzielenie, dotyczące się urządzenia obu części kantonu Bazylejskiego, nie nadeszła do tychczas żadna odpowiedź od Ciała dyplomatycznego; Poseł angielski nie oznajmił nawet dotąd, że udzielenie to odebrał. — Kommissarze zjednoczeni w Bazylei przed wyjazdem swoim złożyli jeszcze dalszy ciąg i koniec sprawozdania generalnego. Wynika zeń ta zasmucająca okoliczność, że okolica Bazylejska nałożonego na majątki mieszkańców miasta sekwestru nie cofnęła. — O Polakach donoszą nam, że mało, albo raczéj żadnéj nie pokazują ochoty do oddalenia się z Szwajcaryi.

Z Wallis, dnia 7. Listopada.

Gazeta „Opowiadacz z St. Gallen" chce wiedzieć, że Unter-Wallis na posiedzeniu kantonalném w ciągu miesiąca bież. nastąpić mającém, równości praw albo odłączenia żądać będzie. Jeśli się to potwierdzi, a rząd Wallijski niedorzecznego roszczenia tego energicznie nie odrzuci, tedy tam, a zatém w całéj Szwajcaryi, nastąpią zaburzenia, podobne do tych, które przez sprawy Bazylejskie i Szwycu zostały wywołane.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 10. Listopada.

Niesie pogłoska, że J. K. M. Xiążę Oranii wkrótce się uda do Petersburga.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 11. Listopada.

Króla i Królowéj spodziewano się wczoraj wieczorem z Paryża na zamku Laeken.

Z dnia 13. Listopada.

Wczoraj zagaił Król Jegomość posiedzenia Izby osobiście mową, (z któréj część dotyczącą się spraw zewnętrznych Redakcya Gazety Poznańskiéj jutro w piśmie swojém zamieści).

Francya.

Z Paryża, dnia 9 Listopada.

Kuryer w Lugdunie wychodzący zawiera następujący artykuł: „Dnia 3. Listopada pociągnęło około 1000 ludzi pod przewodnictwem kilku osób w mundurach gwardyi narodowéj na cmentarz Loyasse w Lugdunie, gdzie zwłoki Generała Mouton - Duvernet spoczywają. Wkrótce grobowiec Generała otoczony był mnóstwem hałaśników. Trzech mówców wystąpiło z mowami republikańskiemi, ułożonemi w stylu dni naszych, w których bliski upadek prawego środka w napuszonych frazesach przepowiadali. Kommissarz policyi w imieniu spokojności publicznéj i uszanowania należącego się mogiłom zmarłych, wezwał zgromadzonych aby się rozeszli. Wszakże napomnania jego przyjęto gwizdaniem, targaniem się nań, groźbami wrzaskliwemi i tym okrzykiem: „Precz z tym szpiegiem policyjnym! Precz z mordercą z roku 1815.!" Mąż ten piastujący urząd publiczny i pełniący obowiązki swoje z wzorowém umiarkowaniem, doznał najniegodziwszego obejścia się i niegodnego zelżenia. Nie będąc w stanie prawu i osobie swojéj wyjednać powagi, sądził iż najrozumniéjby było się cofnąć. Kilku z tych wściekłych demagogów prześladowało go z pałaszami w ręku; życie jego na największe niebezpieczeństwo było narażone. O godz. 10téj wieczorem około 60 osób udawszy się przed gmach prefektury, śpiewało tam pieśni republikańskie."

Gazeta Tribune podaje w całości mowę, mianą onegdaj przez Pana Sarrut w obronie wspomnionéj gazety. Koniec téj mowy, który niejakie dać może wyobrażenie o duchu, jakim ona w ogóle tchnęła, jest osnowy następującéj: „Cóż tam nam zawsze prawią o uszanowaniu należącém się majestatowi Króla i o odpowiedzialności Ministrów? Napuszone wyrazy, które mimo krótkości swojéj dwa kłamstwa zawierają. Gdzież jest prawo, stanowiące odpowiedzialność Ministrów? Gdzież jest prawo, na którémbyśmy opierać się mogli, chcąc zbrodniczych Ministrów ukarać? Prawa!! Od dwudziestu lat wyglądamy ich, a zdaje się że jeszcze długo na nie będziemy musieli czekać! Pytam się Panów, ktoż z Ministrów może się mienić być odpowiedzialnym za te mowy, z któremi ów majestat królewski od miasta do miasta jeździ? Odpowiedzialnym tym mówcą jest Ludwik Filip, bo trzeba go jednak nareszcie nazwać po imieniu." Po przerwie ze strony Prezesa, wyrzucającego Panu Sarrut nieprzyzwoitość takich odezw. ten daléj rozprawę swoją tak kontynuował: „Powtarzam to M Panowie, tylko przez wspólną ugodę jesteśmy wszyscy

połączeni; przez wzajemne umowy, które nie są czczością ani marą. Umowy te zobowiązują nas wzajemnie. Ludwik Filip przeniewierzył się i naruszył je; dla czegoż mielibyśmy my z większą sumiennością winnego nowéj karcie szacunku dochować? Prócz tego nie został nawet Ludwik Filip obrany za jednozgodném życzeniem narodu. Możnaby go najwięcéj nazwać obranym przez milczenie i przez milczących!" — Zresztą uważamy, iż to może być znakiem ducha czasów naszych, że po takiéj mowie gazetę Tribune uznano za niewinną.

Quotidienne wczorajsza zawiera artykuł o sprawach hiszpańskich, w którym między innemi wyraża: „Rząd francuzki z doszłych go doniesień Hrabiego Rayneval wie bardzo dobrze, że Don Carlos jużby był w Madrycie, gdyby w Hiszpanii nie wiedziano, że gabinet Ludwika Filipa uroczyście zbrojną interwencyą przyobiecał, dodając, że interwencya ta na pierwsze wezwanie gabinetu Królowéj Krystyny natychmiast nastąpi. Takowe przyrzeczenie dano wprawdzie, ale skoro się w Hiszpanii dowiedzą, że Ludwik Filip nie jest w stanie spełnić to przyrzeczenie, rzeczy wkrótce wcale inną przybiorą postać; bo to niezawodna, że jedynie tylko obawa niezwłocznego wmieszania się Francyi dowódzców wojska hiszpańskiego zniewalała do tego, iż zostali na stronie Królowéj. Zresztą prawda długo się ukrywać nie da. Dowiedzą się w Hiszpanii, że rozmaite przez gabinet francuzki zawiązane układy, aby sobie wyjednać pozwolenie wmieszania się, zupełnie w niwecz obrócone zostały."

Słychać, iż naczelny wódz Miguelistów General Macdonald podał się do dymissyi, i że miejsce jego zajął General Lobo.

Pierwszym przedmiotem, którym się Marszałek Maison zająć ma za przybyciem do Petersburga, jest sprawa holenderska i hiszpańska.

Gwardya narodowa paryzka robi teraz na wzór wojska liniowego, małe wycieczki wojskowe. Co niedzielę zrana o godzinie 6. opuszczają całe bataliony miasto z tornistrem i żywnością na plecach. Wysełają się czaty przodem, zajmuje się nagle jakie stanowisko; rozsypują się tyraliery, potém w głębi lasku następuje kommenda do wypoczynku. Tu roztwierają się tornistry i wydają łup, który nieprzyjaciela nic nie kosztował; butelka krąży z ręki do ręki, godzinę albo dwie trwa to wesołe życie obozowe, a gdy nadejdzie wieczór obywatele ci, którzy nazajutrz znowu do spokojnych swych zatrudnień pospieszają, odbyli marsz 9cio- lub 10ciogodzinny, i przepędzili 15 godzin pod bronią.

Słychać, iż Pan Comte będzie Ministrem przychodów i skarbu w miejsce Pana Humann. Na wielkim balu w Tuileryach pewna dostojna osoba rozmawiała z nim w sposobie, który skłania do tego domysłu.

Popiersie Generała Hoche umieszczono w sali marszałków.

Mówią o urządzeniach w celu polepszenia obyczajów. Domy gier mają być zniesione, a kobietom publicznym niewolno będzie chodzić po ulicach. Słychać także o podwyższeniu stawki na loteryą liczbową.

Rząd udał się do Pana Dance, wynalazcy powozu parowego, jeżdżącego z Londynu do Greenwich, celem zaprowadzenia takich powozów we Francyi. Mają być użyte na pocztach; przez co nietylko transport 6 razy byłby prędszy, ale przytém większa liczba podróżnych razem jechaćby mogła.

Gdy zamysł zrobienia kolei żelaznych między Tours, Rouen, Paryżem, Orleans, Bordeaux i t. d. przyjdzie do skutku, mieszkańcy tych miast otrzymają niewyrachowane korzyści. Handel podniesie się najmniéj dwukrotnie, i trzykrotnie.

Generał Voirol donosi z Algieru, iż Generał Trobriant podczas wyprawy swojéj zniszczył wszystkie chaty i zboże pokolenia Hadjatów, tak, iż na zimę są pozbawieni wszelkiego schronienia i żywności. Będzie to nauką dla tego dzikiego pokolenia, które za bagnami sądzi się być bezpieczném, i bezkarnie wszelkie bezprawia popełnia. Przekonywa się ono teraz, iż zemsta nasza dosięgnąć go może. Inne pokolenia okazały natychmiast chęć zawarcia pokoju i wejścia w przyjacielskie związki. Postrach więc miał bardzo zbawienne skutki. Bej w Konstantynie wyruszył do Medeach celem opanowania tego miasta. W pochodzie atoli został zmuszonym do zaniechania swego zamysłu, i wrócenia do Konstantyny, gdzie jak słychać, nastąpiło powstanie.

Marszałek Lobau wydał rozkaz dzienny do gwardyi narodowéj, chwaląc postawę jéj w czasie ostatniego przeglądu. Udziela oraz Marszałek pismo, w którém Monarcha dziękuje gwardyi za sposób, w jakim go przyjęła i oświadcza szacunek swój dla świetnego i patryotycznego korpusu gwardyi narodowéj.

Mówią iż Pan Delaborde dla tego odwiedził Generała Lafayette w majętności jego Lagrange, aby zdziałał zbliżenie się. Skutek nie jest jeszcze wiadomy.

Dnia 4. b. m. Sąd kryminalny rozpoczął tu

znowu swoje posiedzenia. Pan Persil, Generalny Prokurator, miał długą mowę, w któréj zbijał zdanie *Le roi regne et ne gouverne pas*, i dowodził, iż Monarcha ma prawo wdawać się czynnie w interesa rządowe.

Generalny Kapitan Arragonii Don Antonio Nosarre de Latora wydał odezwę zachęcającą mieszkańców prowincyi do wierności dla Królowéj. Podobną odezwę wydała rada miejska w St. Sebastian.

Słychać iż władze w Bajonnie otrzymały rozkaz, aby Generała Minę, jeśliby się tam pokazał, kazały aresztować i w głąb Francyi zaprowadzić; co jednak zdaje się niepodobném do uwierzenia.

Xiążę Orleans dał w pokojach swoich świetną ucztę dla Króla i Królowéj Belgijczyków. W ciągu jéj panowała największa wesołość. Gdy oświadczono Xiążęciu zadowolenie z pięknego urządzenia téj uczty, odpowiedział: „To wszystko co tu widać, pochodzi z fabryk francuzkich. Nie chciałem mieć nic zagranicznego.“

Z Bordeaux donoszą pod dniem 30. z. m.: W téj chwili rozchodzi się tu pogłoska, że Bourmont odbywający w Hiszpanii kwarantanę, zamyślał oddalić się potajemnie z lazaretu; ale go jako przekraczającego rozporządzenia względem zdrowia przytrzymano i uwięziono. Wiadomość ta nadeszła z San Sebastian pod dn. 28. z. m.

Z dnia 10. Listopada.

Królestwo Belgijczyków wczoraj wyjechali stąd z powrotem do Bruxelli.

Niektóre gazety z nieobecności Xięcia Tallejranda w Paryżu podczas bytności Króla Leopolda dorozumiewają się, że Xiążę obecnie nie chwali polityki naszéj zewnętrznéj.

Do Ministeryum spraw wewnętrznych nadeszły podobno dzisiaj dokładne raporta o nowéj koalicyi czeladników bednarskich i krawieckich, którzy wedle pogłoski postanowili jutro o godzinie 10téj zgromadzić się i z czcionkarzami połączyć. Dzisiaj po południu rozsiewano w niektórych dzielnicach stolicy republikańskie pisma.

Mówią dużo o zmianie załogi paryzkiéj. W biurze Ministeryum wojny zatrudniają się przedwstępnemi robotami dla wykonania środka tego.

Z dnia 11. Listopada.

Wedle dzisiejszych ministeryalnych gazet potwierdza się, że Generał Castanos i El-Pastor w San Sebastian się zamknęli. Karoliści zbliżają się do tego miasta, końcem blokowania onego. Ostatnie wiadomości z Katalonii brzmią ciągle dość pomyślnie. W giełdzie dzisiejszéj krążyła pogłoska wznowiona, że zbiegostwo w armii Generała Sarsfield się codzień coraz bardziéj zwiększa i że Burgos za Don Carlosem się oświadczyło. Tym nowinom wszelako Journal de Paris zaprzecza.

Z dnia 12. Listopada.

Gazeta Nadworna Madrycka pod d. 31. Października nadeszła tu drogą nadzwyczajną, nie zawiera żadnych nowości. Równie opiewa Journal de Paris, że wedle depeszy telegraficznéj z Bajonny daty wczorajszéj, stanowiska powstańców jeszcze te same. (?) Zaś w doniesieniach giełdowych wyraża tenże dziennik: „Aż do dnia wczorajszego po południu do godz. 3½. utrzymywały się renty na 74 fr. 65 cent.; ale odtąd paniczna trwoga posiadaczy fondów ogarnęła, w skutek któréj kursa nagle spadły na 74 fr. i 15 cent. Aby to zniżenie sobie wytłomaczyć, mówiono, iż gabinet nasz wkraczać postanowił; dziwimy się, że tak niedorzeczna wieść wiarę znaleść mogła.“

Z Madrytu donoszą pod d. 30. m. z., że powstanie od dnia do dnia coraz bardziéj się zbliża do stolicy; w la Granja Karoliści zatknąwszy chorągiew rokoszu, zabrali znajdujące się tam konie królewskie; niesie także pogłoska, że między ochotnikami Królewskimi w Alcala zły ma panować duch; stolica sama po rozbrojeniu ochotników dotychczas spokojna. — List z Bajonny pod d. 6. m. b. ceni stratę pod Logrono przez Karolistów poniesioną na 100 zabitych i 80 w niewolą zabranych. — W piśmie z St. Sebastian pod d. 5. wyczytujemy: „Junta, która się z Tolosy tu przeniosła, nie jest wprawdzie całkiém przejęta duchem Karolistowskim, ale członkowie jéj jednak się obawiają, że partya Don Carlosa nareszcie górę weźmie, a z téj przyczyny, aby się później nie skompromitować, wszyscy członkowie nie chcą używać środków energicznych. Słusznie więc też narzeka El Pastor, że go junta nie wspiera, ani dla żołnierzy jego wyznaczonych żywności i pieniędzy nie nadséła. Z pomiędzy trzech statków, które onegdaj stąd wypłynęły, końcem zbadania nadbrzeżów, jeden tu powrócił, którego dowódzca doświadczając wylądowania, 7 najlepszych swoich majtków utracił. Z Burgos podobno otrzymano tu wiadomość, że Generał Sarsfield dn. 7. m. b. wyruszył naprzód; zaś Valladolid proklamowało Don Carlosa. Ostatnia ta nowina wymaga potwierdzenia.“

Indicateur de Bordeaux pod d. 10. zawiera niektóre szczegóły o utarczce, w skutek któréj Generał Castanos i El Pastor musieli się cofnąć do St. Sebastian. Właśnie dnia 6. m. b. powstańcy z taką siłą uderzyli na Tolosę

(mieli téż oni działa z sobą), że załoga miasta ledwo pierwszy atak odparłszy natychmiast przez Hernani cofać się zaczęła. Równocześnie szczupła załoga miasta Irun (40 ludzi) ustąpiwszy z stanowiska tego, schroniła się na ziemię francuzką. List z Bajonny pod dn. 8. m. b. ceni liczbę Karolistów, którzy napadli na Tolosę, na 3—4000.

Tenże Indicateur zawiera list z Behobii pod d. 7. wieczorem o godz. 10.: „Wszystko tu uchodzi przed powstańcami. Nasze składy celne już przepełnione różnemi rzeczami. Niedawno temu przybyło tu kilka wozów z bronią. Powstańcy nie są wprawdzie obecnie w Irun, ale jutro to miasto niemylnie w ich ręce wpadnie; do Hernani już weszli. Bramy miasta St. Sebastian zamknięte i nikogo tam ani wpuszczają, ani wypuszczają."

Z dnia 13. Listopada.

(*Najnowsze wiadomości.*) — Dzisiejszy Dziennik Sporów donosi: „El Pastor i Generał Castanos dnia 6. udali się byli do Aspeitii. Ale zaledwo co byli weszli do miasta, gdy napadnięci przez 5000 Karolitów do St. Sebastian cofnąć się musieli. Tolosa obecnie w ręku rokoszan. W Irun panuje największa trwoga a władze miasta tego szukały schronienia w granicach Francyi. W Bilbao krążyła dnia 8. pogłoska, że Generał Sarsfield w 10,000 wojska nareszcie ku Wittoryi i Bilbao wyruszył. (?) W Nawarze powstanie groźnie się rozpościera. Uważano, że na czele wszystkich tych oddziałów Guerylasów, które tam się krzątają, stoją zakonnicy i duchowni. W Leon duch powstania także się wzmaga."

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 24. Października.

Don Pedro wznowił pamięć sławnego Ministra Pombal, równie gorliwego obrońcy praw królewskich, jak wielkiego nieprzyjaciela Jezuitów, którzy (jak wiadomo) za rządu Królowéj Maryi, postarali się o zdjęcie wizerunku Pombala z statuy. Wydane w téj mierze postanowienie jest następujące: „Gdy powszechnie jest uznaném, iż Margrabia Pombal, Sebastian José de Carvalho e Mello, był tymże samym Portugalczykiem, który w wieku zeszłym zjednał największy zaszczyt narodowi swemu; iż celując wielorakiemi wiadomościami, stałością swego charakteru, nauką przez głębokie rozmyślanie i liczne podróże nabytą, a nadewszystko obdarzony miłością ojczyzny, z rzadką gorliwością o dobro publiczne przykładał się bardzo do świetności i niepodległości narodu swego, powiększał dobro swojéj ojczyzny, i robił ją uczestniczką korzyści, pochodzących z przemysłu, cywilizacyi, handlu i sztuk pięknych; gdy również wiadomém jest, iż niestałość czasów i uporczywość ludzka usiłowały oczernić przedsięwzięcie, którego sława brzmiała po całéj Europie, i z niewdzięcznością niepodobną do uwierzenia wizerunek jego uchyliły z pośród tego samego miasta, które z gruzów podźwignął, aby się stało jedną z najpiękniejszych stolic europejskich; wszystkie te powody biorąc pod należytą rozwagę, i razem pragnąc oddać sprawiedliwość wielkiemu mężowi, a zatrzeć ślady niewdzięczności, za którą odpowiedzialność nie spada na teraźniejsze pokolenie, błąd ten naganiające, poczytuję za rzecz przyzwoitą w imieniu Królowéj, aby wizerunek bronzowy Margrabiego Pombal, Sebastiana José de Carvalho e Mello, zdjęty z postumentu statuy dostojnego mego przodka, któremu tak wiernie służył, był znowu postawiony na tém samém miejscu, i aby na pamiątkę dnia wykonania tego czynu sprawiedliwości, dano u dołu następujący napis głoskami bronzowemi: „Dnia 12. Października 1833. r." Działo się w pałacu Necessidades d. 10. Października 1833. r.

(podp.) Don Pedro Xiążę Braganza."

Wiadomości angielskie z Portugalii sięgają obecnie aż do dnia 3. Listopada, nie donoszą wszelako o żadnéj ważnéj zmianie w położeniu walczących. Oba wojska stały ciągle naprzeciw siebie pod Santarem. Don Pedro wrócił do Lizbony a o uderzeniu na Santarem dotychczas nic nie było słychać. Były Cesarz planów swoich tylko jednemu Generałowi Saldanha udziela; dla wszystkich innych są one zupełną tajemnicą. Z Porto donoszą pod dniem 4. Listopada, że żywności tam podostatkiem i że handel na nowo zakwita. Generał Stubbs, uczyniwszy wycieczkę z miasta, aby szukać Miguelistów i na nich uderzyć, nie znalazłszy nieprzyjaciół wrócił do Porto. Około Lizbony, zacząwszy od Obidos do Santarem, wszystko spokojnie. Podobnie w południowéj części Portugalii Guerylasy Miguelowscy dnia 17. pod Cassem mieli być porażeni; stracili oni w zabitych 100, a w ranionych 300.

Anglia.

Z Londynu, dnia 8. Listopada.

Nowy Lord Prezydent miasta tutejszego wraz z szeryfami Wilson i Harmer złożył uszanowanie swoje wszystkim Ministrom gabinetowym obecnym w Londynie, i zaprosił ich na obiad, który dany będzie dn. 9. b. m. w ratuszu.

Dnia 11. b. m. spodziewają się w Dublinie przybycia Pana O'Connell. W Cork ma być dany obiad dla niego. Jeden z listów pisanych z Dublina wyraża, iż Pan O'Connell starać się będzie utrzymać umysły w ciągłém wzburzeniu, aż do czasu wyjazdu swego do Londynu; o czém jednak gazeta Globe powątpiewa, twierdząc, iż Lord Namiestnik Irlandyi może nakazać zgromadzeniu tym celem zwołanemu, aby się natychmiast rozeszło.

Xiążę Wellington przybył dnia 1. b. m. z Windsor Castle do Douvre, i jako Lord naczelny Inspektor pięciu portów, odprawił zwyczajne posiedzenia z Kommisarzami portowymi.

Wedle ostatnich wiadomości z Rzeczypospolitéj Mexykańskiéj sięgających aż do dnia 14. Września, St. Ana stał w Quexetaro, podczas kiedy jego przeciwnicy Duran (*) i Arysto rząd centralny w Guanuaxuato ustanowili, gdzie się przeciw angielskim stowarzyszeniom kopalni i osobom prywatnym rozmaitych dopuszczają bezprawi. W samej stolicy, Mexyku, od d. 5. aż do d. 11. Wrześ. umarło na cholerę 20,000 ludzi, (?!) a między tymi tylko jeden (?) Anglik. Wszelkie związki handlowe zostały takim sposobem zatamowane. W Real del Monte, głównym dystrykcie kopalni, obawiano się, że powstańcy nałożą na miasto kontrybucyą; rozumiano wszelako, że St. Ana jednak nareszcie ustąpi i że godność Dyktatora ofiarowaną mu dotychczas przez powstańców przyjmie.

Xiążę Canino (Lucyan Bonaparte) bawi z córką swoją u brata swego Margrabiego Survilliers w Marden Park, blisko Godstone. Obadwa myślą przepędzić zimę w Anglii.

Słychać, iż pewny znakomity dom handlowy londyński i bankier paryzki, Pan Aguado, zawarli układ względem nowéj pożyczki dla regencyi hiszpańskiej, w ilości 4 milionów funtów szterlingów.

W Portsmouth rozchodzi się pogłoska, iż znaczne posiłki mają być posłane Admirałowi Malcolm, dowodzącemu eskadrą naszą na morzu śródziemném. Tym celem wymieniają okręty liniowe „Edinburg", „Ganges", „Warspite" i „Ajax", oraz fregatty: „Java", „Blanche" i „Vindictive". Słychać, iż okręty liniowe „Thunderer" w Schernes, „Hastings" w Chatham, a „Clarence" i „Romney" w Plymouth, mają być przysposobione, aby w razie potrzeby udały się na morze śródziemne.

(*) Nie potwierdza się zatém, żeby Generał ten miał umrzeć na cholerę.

Podobnież okręt liniowy „Talavera", stojący teraz przy ujściu Tagu, ma być tamże przeznaczony, a zastąpi go okręt „Revengo. Tymże celem uzbraja się okręt „Rodney" w Devonport.

Niedawno dano w Wickham obiad dla Lorda Palmerstona i Pana Stauntona, jako członków parlamentu, lecz tylko Pan Staunton znajdował się na tym obiedzie, i nieobecność ministra usprawiedliwił ciągłemi jego pracami dla dobra kraju, gdyż codzień odbiera depesze od dworów zagranicznych, wymagające niezwłocznego rozwiązania i odpowiedzi.

Gdy taryffa celna angielska stanowi opłatę od wprowadzonego zboża i mąki, nie zaś od chleba, ten więc uważa się jako wyrobek zagraniczny niewymieniony w taryffie, a przez to podlegający opłacie 20 procentu od wartości. Wyrachowano, iż tym sposobem bochenek chleba sprowadzony z Francyi, może być o 2 pence taniéj przedawany, niż pieczony w kraju. Chwycono się więc spekulacyi sprowadzania chleba z najbliższych portów francuzkich.

Rzemieślnicy w Birmingham zbierają pieniądze na poparcie usiłowań swoich, celem zniesienia niektórych podatków. Sami mularze i cieśle złożyli w jednym tygodniu 1,100 funt. szter.

Gazeta Times obejmuje następujące uwagi o teraźniejszym stanie Grecyi: „Kto się spodziewał, iż po przybyciu obcego władzcy spokojność w Grecyi natychmiast zostanie przywróconą i utwierdzoną, ten nie wiele znał rozprzężenia tego kraju, charakteru jego dowódców i stanu stronnictw. Grek, który niedawno uwolnił się od ucisków, nie może zaraz przywyknąć do obyczajów swobodnego obywatela, który jest posłuszny prawom, bo w nich zawsze opiekę znajduje. Dziki, ambitny dowódzca, przyzwyczajony do życia z rabunku i łupów na czele oddziału swego, nie może na tém przestać, aby zajmował wskazane mu miejsce w spokojném przemysłowém towarzystwie, gdzie dawniejsza jego władza i liczba stronników nie sprawują mu żadnego odznaczenia. W ciągu ostatniéj wojny Greków z Turkami, żaden rząd grecki nie doznawał posłuszeństwa ani przez miesiąc, chociaż władza centralna, mająca znaczenie, była koniecznie potrzebną do pomyślnego zakończenia walki. Przybycie Hrabiego Capodistrias z niejakiemi skarbami, i pobyt korpusu wojska francuzkiego w Grecyi, zrządziły chwilową spokojność. Spodziewano się przybycia władzcy z większą okazałością, z znaczniejszemi zasobami i liczniejszą potęgą wojskową. Gdy zaś ta nadzieja zawio-

dła, zaczęły się tworzyć stronnictwa przeciw ostatniemu Prezydentowi; musiał je przytłumiać z względu na swoję powagę. Nastąpiła wojna domowa; ustanowiono w różnych miejscach dwa zgromadzenia prawodawczę, dwa przeciw sobie walczące rządy; i gdyby nie było wojska francuzkiego i wpływu zagranicznych urzędników, sprawujących interesa Dworów swoich, kraj ten znajdowałby się w największéj anarchii. Nadzieja nowości, urzędów honorowych i zysków pod nowym Monarchą, miała jeszcze niejaką władzę nad umysłami ambitnych dowódzców. Lecz przybycie Króla niemieckiego, i niemieckiéj jego Regencyi, w towarzystwie wojska niemieckiego, i bez znacznéj ilości złota europejskiego, zawiodło ich oczekiwania. Na czele spisku ma być Kolokotroni, który kolejno dawniejsze rządy popierał i obalał, a który przed przybyciem Króla Ottona oświadczył wielkie ku niemu przywiązanie."

Indye Wschodnie.

Gazety angielsko-indyjskie nie przestawają w obszernych artykułach roztrząsać pytania, czy i kiedy Rossya napaśćby mogła na Indye Wschodnie. Mniemają one naturalnie, że inwazyi takowéj połączonéj prawie z nieprzebytemi trudnościami, dopiero w dalekiéj przyszłości obawiać się wypada; ale Delhi Gazette w bardzo długim artykule (którego Gaz. Rządowa w Nr. 319. w całości udziela) dowodzi, że możliwość napaści takowéj nie powinna być w zbyt dalekie czasy posuniętą.

Rozmaite wiadomości.

Dnia 20. z. m. w Berlinie, o godzinie 11. wieczorem, umarł z apopleksyi Królewsko-Pruski Tajny Radzca znany Professor Chemii i Technologii, Dr. Hermbstädt. Prussy, z całą Europą, utraciły w nim jednego z najznakomitszych uczonych, który licznemi pismami swojemi nauczał i w technologicznych przedsięwzięciach dopomagał większéj części znakomitszych rękodzielni.

Znany muzyk, Józef Lanner, wydał w Wiedniu temi czasy mazura, swoje 76te dzieło, pod tytułem: „Ulan" (*Le Lancier.*)

Są wiadomości z Paryża, że poeta Stefan Garczyński wybiera się do Włoch dla poratowania zdrowia.

Goethe mawiał, że jeden Napoleon tylko poznał i odkrył błąd taki w jego romansie „Werthers Leiden", którego żaden z krytyków nie spostrzegł. Szkoda, że nam Goethe nie powiedział, jaki to błąd był. (R. Lw.)

Zmarły mnich sławiański, JX. Konstancyc, zostawił całe tłómaczenie biblii w języku dalmacko-bośniackim, które teraz w Budzie (w Węgrzech) wychodzi. (Rozm. Lw.)

W jednym z dzienników saskich czytamy następujące doniesienie: „Gmina Terpitz, koło Lamprechtswalde szuka na stróża nocnego człowieka bez bojaźni i nagany." Bajard teraźniejszy znalazłby więc już miejsce dla siebie.

W całém państwie pruskiém ma się znajdować milion 412,548 koni. Z tych najwięcéj znajduje się w Prussach wschodnich i w Litwie, gdzie w przecięciu 470 sztuk na milę kwadratową przypada.

W Ameryce płacą bardzo dobrze za wszelką robotę. W Filadelfii stosownie do zatrudnienia, dostaje czeladnik rzemieślniczy od 10 do 15 talarów na tydzień. W wielu domach jadają słudzy razem z państwem i obcują z każdym członkiem rodziny. Jeśli państwo przystać na to nie chcą, parobcy są gotowi przestać robić nawet podczas żniwa. Pewien w Ameryce osiadły Niemiec, zwiedzając ojczyznę swoje, zapewniał niedawno, że ta jedyna jest różnica między służącymi a panami w Ameryce północnéj, iż ci ostatni więcéj próżnować mogą i lepiéj się ubierają. Co do wiktu i reszty szczegółów żyją zupełnie jednakowo.

W Romans, w departamencie Domy, odbyła się zabawna uczta, na któréj było 25 starców, z których najstarszy miał 98 lat, najmłodszy 80, a wszyscy razem mieli lat 2700. Zdaje się, iż obiecują sobie długie jeszcze życie, ponieważ postanowili przez lat dziesięć podobną ucztę odbywać.

Dzienniki teatralne Niemiec donoszą, że damy wszelkich stanów w Norymberdze umówiły się polubownie pomiędzy sobą, iż nie będą więcéj w teatrze ani kapeluszy, ani woalów nosić, lub przynajmniéj zdejmą takowe podczas przedstawień teatralnych, ażeby niemi z tyłu stojącym nie zasłaniały widoku na scenę. Należałoby, ażeby damy wszystkich miast, gdzie są teatra, ten chwalebny zwyczaj naśladować chciały.

Niejaki Bernard Luchet zaprosił niedawno listownie wszystkich obcych, znajdujących się w kąpielach w Bagnéres, na świetną ucztę, którą dać zamyślał na szczycie najwyższéj skały téj okolicy, zwanéj Pic du midi. Wyliczywszy wszystkie odbyć się tam mające rozrywki, pomiędzy któremi o wielu kosztownych wspomniał, w ten sposób zakończył list zapra-

szający: „Na końcu bohatér téj uczty skoczy ze skały w przepaść, ponieważ wszystkie jego nadzieje przez spełznienie zyskownego zamiaru ożenienia się zniweczone zostały i ponieważ chciałby podróż tę na drugi świat rozpocząć w licznéim i przyjemném towarzystwie. Uprasza zatém gości swoich, by mu po téj katastrofie ostatnią uczynili przysługę, poczém wolno im będzie się udać, dokąd się im podoba." Jak słychać, dziwna ta uczta odbyła się w saméj istocie i było na niéj liczne zgromadzenie, lecz gospodarz nie skoczył ze skały, gdyż krewni jego użyli wszelkich starań, by się to nie stało, a może nawet nie myślał o tém szczerze. — Widać, że Francuzi, co się tyczy dziwactw, znacznie już od Anglików korzystać zaczynają.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością Adolfa Ludwika Kupke, kupca tutejszego, na dniu 23. Marca r. b. zmarłego, otworzono dziś proces spadkowo-likwidacyjny. Termin do podania wszystkich pretensyi wyznaczony, przypada na

dzień 4ty Marca 1834.

zrana o 10. godzinie w Izbie stron tutejszego Sądu Ziemiańskiego przed Ur. Kaskel Referendaryuszem. Kto się w tym terminie nie zgłosi, zostanie za utracającego prawa pierwszeństwa, jakieby miał, uznany, i z pretensyą swoją do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Poznań, dnia 24. Października 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Gdy nad summą szacunkową wsi Węgorzewa z przyległościami W. 12. w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém, obwodzie Regencyi Bydgoskiéj, powiecie Gnieznieńskim, położonéj, process likwidacyjny na wniosek Dyonizego Sławoszewskiego otworzonym i my do likwidowania pojedyńczych pretensyi termin

na dzień 1. Lutego r. 1834.,

zrana o godzinie 9 przed Delegowanym Assessorem Marschner w sali naszéj instrukcyinéj wyznaczyliśmy, przeto zapozywamy wszystkich nam nieznanych wierzycieli, którzyby do téj wsi i téjże summy szacunkowéj jakiekolwiek mniemali mieć pretensye realne, również sukcessorów Kołudzkich i Prądzyńskich z pobytu swego jeszcze niewiadomych, iżby się na tym terminie albo osobiście lub przez pełnomocników prawnie do tego upoważnionych, na których im się przedstawia kommissarz sprawiedliwości Goltz, Sobeski, Ur. Rejkowski i sędzia ziemiański Schulz, stawili, pretensye swe zameldowali i ważność tychże udowodnili, w razie zaś niestawienia się spodziewać się mogą, że z pretensyami do téj wsi wykluczeni będą, i wieczne milczenie tak ku nabywcy téjże, jako i ku wierzycielom między których summa szacunkowa podzieli się, nakazaném być ma.

Gniezno, dnia 2. Września 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Doniesienie handlowe.

Drugi transport świeżych Elbląskich marynatów, mianowicie świeży Reński wędzony łosoś, świeży marynowany Reński łosoś, marynowany węgorz, jesiotr, jakoli też świeże marynowane minogi; wszystko w najświeższych i lepszych gatunkach, odebrał

Karol Gumprecht.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 19. Listopada 1833.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	97¼	96¾
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	97⅞	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	—	101
Wschodnio-Pruskie . . .	100¼	—
Szląskie	106	105½

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 18. Listopada 1833.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	28	9	i	1	26	3
Zyto . . .	1	6	—	-	1	1	—
Jęczmień wielki	—	28	9	-	—	26	3
Jęczmień mały	—	26	3	-	—	18	9
Owies . . .	—	24	5	-	—	20	4
Groch . . .	2	2	6	-	—	—	—
Wodą:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica (biała)	2	—	—	i	1	17	6
Zyto . . .	1	7	6	-	1	2	6
Jęczmień wielki	1	1	11	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	23	9	-	—	22	6
Groch . . .	—	—	—	-	—	—	—
Kopa słomy .	8	15	—	-	7	—	—
Cetnar siana .	1	5	—	-	—	20	—